NR. 11 LWÓW — LISTOPAD 1929 ROK XXIX

OGNISKO

REDAKCJA, ADMINISTR. I EKSPEDYCJA: WE LWOWIE, ULICA PIEKARSKA L. 18 LISTÓW NIEOFRANKOWANYCH NIE PRZYJMUJE SIĘ. RĘKOPISÓW SIĘ NIE ZWRACA. REKLAMACJE NIEOPIECZĘTOWANE WOLNE OD OPŁATY POCZTOWEJ TELEFON STOW. „OGNISKO" NR. 35—39

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

OKÓLNIK

Na podstawie uchwały Nadzw. Walnego Zgromadzenia członków „Ogniska" z dnia 3 listopada 1929 r., ustanowione zostało opodatkowanie na rzecz nadzwyczajnych zapomóg dla bezkondycyjnych, począwszy od tygodnia 45-go, t. j. od 4 listopada b. r. w następującej wysokości:

przy zarobkach do 150·— zł. 6%
przy zarobkach od 151·— do 200·— zł . 8%
przy zarobkach od 201·— zł. i wyżej . 10%

Opodatkowanie oblicza się od **pełnego rzeczywistego zarobku** i nie może być obliczane od tej kwoty, jaką pracownik otrzymuje na rękę, a więc po potrąceniu podatku osobisto-dochodowego, Kasy chorych i t. p.

Koledzy mężowie zaufania są upoważnieni uchwałą Nadzw. Walnego Zgromadzenia do dopilnowania, aby opodatkowanie to było ściśle i zgodnie z uchwałą opłacane.

Opodatkowanie winno być opłacane regularnie każdego tygodnia i **zalegać z opodatkowaniem nie wolno.**

*

Nadzw. Walne Zgromadzenie „Ogniska" z dnia 3 listopada b. r. **wzywa** równocześnie wszystkich kolegów, zalegających z wkładkami, aby w przeciągu dwóch tygodni, t. j. **najdalej do dnia 17 listopada b. r. zaległe wkładki** (opodatkowanie) **bezwarunkowo wyrównali.**

Koledzy, którzy do tego terminu zaległości nie wyrównają, zostaną wykazani imiennie w czasopiśmie „Ognisko" oraz w biurze Stowarzyszenia.

Lwów, dnia 5 listopada 1929.

Za Zarząd:

St. Kwaśniewski sekretarz *A. Kusyk* przewodniczący

REWIZJA CENNIKA

W dniu 30 listopada b. r. upływa termin obowiązywania cennika lwowskiego. Na podstawie umowy z dnia 1 grudnia 1928, zawartej pomiędzy towarzyszami a pracodawcami, umowa cennikowa może być wypowiedzianą na miesiąc przed jej upływem, t. j. do 31 października.

Nad rewizją cennika Wydział „Ogniska" debatował na szeregu posiedzeń.

W sprawie tej odbyły się również dwa zgromadzenia członków. Pierwsze zgromadzenie odbyło się w niedzielę, 27 października w południe, drugie we środę, 30 października wieczór.

Pierwsze zgromadzenie zwołane zostało specjalnie dla kol. gazeciarzy, maszynkarzy i maszynistów, to jest tej części kolegów, którzy, pracując bądźto w drugiej zmianie, bądź w nocy, nie mogą przybyć na zgromadzenie wieczorne.

Drugie zgromadzenie miało charakter ogólny, a zebrali się nań wszyscy koledzy, pracujący w dzień.

Na obu zgromadzeniach tak referenci jakoteż i cały szereg mowców w dyskusji domagał się przeprowadzenia rewizji cennika, a mianowicie rewizji płac, warunków pracy i uzupełnienia cennika postanowieniami, wypływającemi już z ustaw dziś obowiązujących.

W tym duchu przyjęto odpowiednią rezolucję i polecono Wydziałowi wypowiedzenie obowiązującej do dziś umowy oraz przeprowadzenie rewizji cennika.

Na wniosek kol. Burgera uchwalono Wydziałowi pełne zaufanie i pozostawiono mu wolną rękę w pertraktacjach.

Sekcja Personalu pomocniczego odbyła również zgromadzenie w sprawie akcji cennikowej, uchwalając w tej akcji kroczyć razem z towarzyszami ukwalifikowanymi.

Opierając się na uchwałach Zgromadzeń, Wydział „Ogniska" przesłał Korporacji właścicieli drukarń, na ręce prezesa p. L. Wiśniewskiego pismo z wypowiedzeniem obowiązującej do 30 listopada 1929 umowy cennikowej, proponując wszczęcie wspólnej konferencji.

Do dnia 12 listopada, kiedy „Ognisko" oddajemy na maszynę, nie otrzymaliśmy jeszcze z Korporacji żadnej odpowiedzi.

Czekamy.

DROŻYZNA A ORZECZENIA G. U. S.

Polska w większości swojej — to kraj rolniczy. Nie brak jednak Polsce bogactw naturalnych, jak drzewa, węgla, soli, nafty i innych kopalin, stanowiących majątek narodowy.

Zdawałoby się, iż wobec tego ludności Polski powodzi się dobrze, że panuje rzeczywista „radość życia" a kraj cały płynący nieomal mlekiem i miodem, bierze bardzo czynny udział w „wyścigu pracy".

Tymczasem tak nie jest, bo drożyzna artykułów pierwszej potrzeby jest tak wielka, że dziwić się należy, jak ludność w roku dobrego urodzaju przymiera głodem, a dziesiątki tysięcy bezrobotnych daremnie oczekuje sposobności, by wykazać swoje zdolności zawodowe. Mimo, iż część prasy twierdzi, że panuje ogólny dobrobyt, to przecież jednak zaprzeczyć się nie da, iż jest wręcz przeciwnie.

Tysiące weksli zaprotestowanych, brak gotówki już nietylko u ludności ale nawet w instytucjach finansowych daje się odczuwać powszechnie. Ludziska ratują się — zastawiając przedmioty wartościowe. W samej Miejskiej Kasie Oszczędności w oddziale zastawniczym w roku bieżącym udzielono zaliczek pod zastaw na przeszło 6 miljonów złotych!

Można śmiało twierdzić, iż połowa tych przedmiotów nie zostanie w porę wykupioną i zostanie sprzedaną drogą licytacji.

W sprawozdaniu Banku Gospodarstwa Krajowego, ostatnio wydanego za miesiąc wrzesień, czytamy, że wszystkie gałęzie produkcji przemysłowej, pod wpływem spadku zdolności nabywczej ludności, na ogół pracowały w gorszych warunkach. „Nastąpił okres osłabionej konjunktury gospodarczej, powodując poważniejszy spadek zatrudnienia i zbytu".

W „Tygodniku Handlowym" zaś czytamy, iż ogromna fala protestów wekslowych jest następstwem bardzo poważnego pogorszenia się sytuacji wskutek minimalnego zapotrzebowania klienteli, wstrzymującej się od zakupów i zamówień w przemyśle. Nie ulega wątpliwości, — pisze „Tygodnik Handlowy", że sytuacja taka długo trwać nie może i o ile czynniki miarodajne w jak najszybszym czasie nie pośpieszą z pomocą, oczekiwać należy ogólnej katastrofy.

Jeżeli dość często wspominamy czasy Grabskiego lub Witosa, który przepowiedział, iż „będzie jeszcze gorzej", to mimowoli przypominamy sobie ceny rynkowe niektórych artykułów, a zestawiając je z cenami dzisiejszemi, przychodzimy do następujących rezultatów:

	Listopad 1925		Listopad 1929	
1 kg chleba	—·38	zł.	—·48	zł.
1 „ mąki	— 52	„	—·75	„
1 „ mięsa woł.	1 36	„	2·80	„
1 „ „ wieprz	2 10	„	4 —	„
1 „ słoniny	2 40	„	4·—	„
1 „ sadła	2·70	„	4·20	„
1 „ szynki	4·—	„	7·—	„
tonna węgla jaworzn.	39·—	„	60·—	„
„ węgla górnośl.	43·—	„	75·—	„
„ drzewa tward.	37·—	„	65·—	„

Jeżeli przyjmiemy, iż znaczna część ludności przeważnie opał na zimę bierze na raty, ceny tegoż o pewien procent okażą się wyższe od cen podanych.

Gdy jednak doliczymy do tego podwyższoną cenę mieszkań od roku 1925 do 1929, zobaczymy, iż mieszkania robotnicze osiągnęły 75% cen przedwojennych, podczas gdy w roku 1925 wynosiły niecałe 50%.

A gdzież jest odzież i obuwie! To również podrożało tak, iż w czasach dzisiejszych człowiek pracy nie marzy nawet o nowem ubraniu lub obuwiu, znosząc i naprawiając stare, z lepszych czasów pozostałe.

I jakby na drwiny z ludności i ze zdrowego rozsądku Główny Urząd Statystystyczny w Warszawie ogłasza swoje orzeczenia o wzroście lub spadku drożyzny, dochodząc w swoich orzeczeniach do wniosku, iż naogół drożyzny niema, bo od grudnia 1928 roku do października 1929 roku drożyzna wzrosła o . . 0·99%!

Nie dziwota, że G. U. S. dochodzi do takiego rezultatu swojej pracy. Posiedzenia G. U. S. sabotowane przez przedstawicieli „Lewiatana", zbierają komplet raz na trzy do pięć miesięcy i wówczas wydaje się sławne już dziś orzeczenia, stale stwierdzające wedle swojego widzimisię, iż drożyzny w Polsce niema, bo przeciwnie, panuje „radość życia" i „radosna twórczość".

Wślad za takiemi „orzeczeniami" G. U. S. i doradcy finansowego Banku Państwowego, p. Deveya, idą raporty w świat szeroki, głosząc wszem, iż konjunktura gospodarcza stale się w Polsce poprawia, iż stale postępuje spadek bezrobocia, iż siła kupna u ludności z dniem każdym zbliża się do 100% i t. d., i t. d.

Źle się jednak dzieje, bo niemal równocześnie z takiemi raportami donoszą telegramy, iż zapas blankietów wekslowych został w składnicy rządowej wyczerpany, a ministerstwo zażądało dodatkowego kredytu w kwocie 2·5 miljona złotych na druk nowych blankietów wekslowych. Jeżeli panuje „radosna twórczość", to pocóż drukować blankiety wekslowe, których zapas został przedwcześnie wyczerpany?

Klasa pracująca ocenia trzeźwo obecną sytuację gospodarczą. Nas nie omamią raporty ani orzeczenia. Widzimy jasno, iż z dniem każdym jest gorzej i ciężej wyżyć. Nędza, brak pracy i rozczarowanie, oto nasze najbliższe otoczenie. *A. B.*

FUNDUSZ BEZROBOCIA

W sprawozdaniach Zarządu państwowego Funduszu Bezrobocia, ogłaszanych w dziennikach, czytamy, jakie to kolosalne postępy uczyniono w tym Funduszu! A więc: podwyższenie zapomóg, zmniejszenie wkładek, budowa gmachów...

Dla wyświetlenia sprawy podajemy, co i jak korzysta robotnik z państwowego Funduszu Bezrobocia.

Towarzysze nasi, zasiadający w Zarządzie Funduszu Bezrobocia, przedłożyli wniosek, domagający się podwyższenia świadczeń dla bezrobotnych o 20 procent. Niestety, wniosek ten nie uzyskał większości. Większość członków zarządu, składająca się z urzędników i przedstawicieli „Lewiatana", uchwaliła tylko drobne podwyższenie świadczeń, z jednoczesnem obniżeniem wkładek zabezpieczonych. Wobec tego, iż wnioski zarządu głównego Funduszu Bezrobocia zostały zatwierdzone przez min. pracy, nowe obowiązujące od lipca b. r. normy świadczeń są następujące:

Zasiłek dla bezrobotnego samego wynosi 33%.

Zasiłek dla bezrobotnego robotnika obarczonego rodziną, złożoną z 1—2 osób 38.5%.

Zasiłek dla bezrobotnego robotnika, obarczonego rodziną, złożoną z 3—5 osób 44%.

Zasiłek dla bezrobotnego robotnika, obarczonego rodziną, złożoną powyżej 5 osób 55%.

Najwyższa norma zarobku, stanowiącego podstawę do obliczenia zasiłku, wynosi 7 zł. 50 gr.

Zakłady pracy winny od 1 lipca r. b. wypłacać do F. B. 1.8% (do 1 lipca b. r. było 2%) każdorazowo wypłacanych zarobków z zastrzeżeniem powyżej wskazanej, najwyższej normy 7 zł. 50 gr. Z tych 1·8% zakład pracy potrąca zabezpieczonemu robotnikowi z jego zarobku 0.45%, z własnych zaś funduszów wpłaca 1.35%.

Na terenach o większem skupieniu bezrobotnych, bądź też na terenach szczególniej dotkniętych bezrobociem, minister pracy i opieki społecznej w porozumieniu z ministrem skarbu przedłużał na mocy art. 13 ustawy zabezpieczeniowej na wniosek zarządu głównego 13-to tygodniowy okres pobierania zasiłków do 17 tygodni.

W zawodzie n. p naszym, drukarze i introligatorzy bez pracy pozostają daleko dłużej jak przez 17 tygodni. Przymusowe ich bezrobocie, skutkiem fatalnej konjunktury, trwa latami całemi. Cóż więc ma czynić nasz bezrobotny, z czego żyć ma on z rodziną swoją po 17 tygodniach? A przecież w komunikatach dziennikarskich chwali się zarząd główny F. B. wspaniałym rozwojem tego Funduszu. Buduje się nawet za złożone i „zaoszczędzone“ pieniądze wspaniałe gmachy, podczas kiedy bezrobotny formalnie z głodu ginie. Czyż zamiast tych gmachów, a nawet zamiast zniżania wkładek, nie rozumniej byłoby przedłużyć świadczenia poza przepisaną normę?

Była też i tak zwana „pomoc doraźna“. Na podstawie uchwały rady ministrów z 4. VIII. 1926 r. zapomogi z funduszów państwowych otrzymywać mogli wszyscy ci bezrobotni robotnicy, którzy wyczerpali wszystkie przysługujące im zasiłki z Funduszu Bezrobocia, a którzy żyją z pracy najemnej jedynie, nie posiadając żadnego majątku. Instrukcja ministra pracy z sierpnia 1926 r. ustaliła wysokość tej zapomogi doraźnej na 11 do 19 zł. tygodniowo, zależnie od stanu rodzinnego bezrobotnego. Rząd jednak stopniowo wprowadzał ograniczenia w przyznawaniu doraźnej zapomogi, kierując się stanem rodzinnym bezrobotnych. Akcja pomocy doraźnej prowadzoną była w różnych okresach roku i rozciągnęła się na miasta większe i osrodki uprzemysłowione.

Przyznawanie i wymiar zapomóg doraźnych bezrobotnym uskuteczniały obwodowe biura Funduszu Bezrobocia. Od postanowień obwodowego biura przysługiwało bezrobotnemu prawo odwołania się do właściwego zarządu obwodowego, który sprawy sporne przekazywał do rozstrzygnięcia swym komisjom specjalnie powołanym. Decyzja komisji była ostateczna.

Jak wiemy, ostatnio, kierując się „oszczędnościowemi“ względami, obecny minister pracy Prystor zniósł zupełnie państwową pomoc doraźną dla bezrobotnych, co wobec panującego bezrobocia, bardzo dotkliwie odczuły głodujące rzesze bezrobotnych.

Wspomnąć tu musimy również i o sposobie wypłaty zapomóg.

Ażeby otrzymać tych nędznych kilkanaście złotych, bezrobotny musi nachodzić się od Annasza do Kaifasza. Wymaga się od niego szeregu różnych zaświadczeń i poświadczeń, odsyła się go od jednego do drugiego urzędnika, wreszcie po długich korowodach, trwających dnie i tygodnie, następują wypłaty, często nawet o godz. 9—10 wieczór.

Czyż nie możnaby uprościć tę kosztowną machinację i manipulację w ten sposób, że zapomogi wypłacałoby się w stowarzyszeniach zawodowych, do którego dana grupa robotników należy i gdzie byłaby najlepsza kontrola przed nadużyciami, o których zarządy F. B. wspominają?

Trzeba koniecznie zreorganizować Fundusz Bezrobocia, z którego muszą korzystać masy bezrobotnych obywateli.

RUCH W STOWARZYSZENIACH

PROTOKOŁY Z ZGROMADZEŃ

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie „Ogniska“ we Lwowie.

W niedzielę, dnia 3 listopada b. r. odbyło się w sali przy ul. Piekarskiej 18 Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie „Ogniska“. Na porządku dziennym: 1. Opodatkowanie na rzecz bezrobotnych; 2. Wnioski.

Referat o nadzwyczajnem opodatkowaniu na rzecz bezrobotnych członków wygłosił kol. A. Kusyk. W referacie swym przedstawił fatalne położenie w przemyśle drukarskim, które dzięki położeniu gospodarczemu w całem państwie, z dniem każdym pogarsza się. Rzesza bezrobotnych z każdym tygodniem zwiększa się. Wybrawszy statutową zapomogę i zapomogę z państw. Funduszu bezrobocia, koledzy nasi pozostają bez najmniejszego zaopatrzenia. Nadzwyczajne opodatkowanie, składane do dziś przez kolegów, okazało się niewystarczające. Nie chcąc nadwerężać naszych rezerw, musimy podnieść opodatkowanie w sposób progresywny.

Referent przedkłada wniosek Wydziału, zaznaczając, że w tej sprawie odbyło się specjalne zgromadzenie gazeciarzy, maszynkarzy i maszynistów; zgromadzenie to wypowiedziało się co do tego przychylnie.

W dyskusji nad referatem zabierał głos cały szereg kolegów, poczem Zgromadzenie uchwaliło wniosek Wydziału, podany na czele niniejszego numeru.

Do drugiego punktu porządku dziennego zabierało głos wielu kolegów, podnosząc różne sprawy.

Między innemi podniesiono sprawę zalegania z wkładkami i uchwalono, że o ile do dwóch tygodni koledzy, zalegający z wkładkami, nie wywiążą się z swych zobowiązań, nazwiska ich zostaną opublikowane w czasopiśmie „Ognisko“ i na tablicy w biurze Stowarzyszenia.

Omawiano również sprawę popierania i prenumerowania prasy robotniczej, która jest naszą trybuną i broni naszych interesów.

Zgromadzenie Introligatorów.

Dnia 13 października 1929 odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Związku Introligatorów w sali „Ogniska“, pod przewodnictwem kol. Gołębiowskiego, sekretarzował kol. H. Nowakowski. Na porządku dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatn. Nadzw. Zgromadzenia; 2. Sprawa przesunięć w zasiłkach; 3. Zaleganie z wkładkami; 4. Sprawy organizacyjne; 5. Wnioski i interpelacje.

Protokół odczytano i przyjęto do wiadomości.

Do drugiego punktu porządku dziennego referuje przew. kol. Drewniak, poczem po dyskusji uchwalono podwyższyć dodatki do zapomóg po 5—25 latach należenia do organizacji w normie uchwalonej na posiedzeniu Wydziału w dniu 10 września 1929, w pamięć 30-lecia założenia Organizacji.

W sprawie zaległych wkładek uchwalono, w myśl postanowień Zarządu Okręgu, wezwać kolegów do spłacania zaległości, najmniej po 1 wkładce tygodniowo prócz wkładek zaległych, tak, ażeby do końca roku wszystkie zaległości były wyrównane.

Omówiono szereg spraw organizacyjnych i powzięto odpowiednie uchwały.

Przy wnioskach i interpelacjach poruszono między innemi sprawę nadzwyczajnego opodatkowania na rzecz bezrobotnych, wreszcie wezwano młodszych kolegów, ażeby zapisywali się do Chóru Drukarzy.

PROTOKOŁY Z POSIEDZEŃ

Lwów. [Protokół z posiedzenia Wydziału Głównego „Ogniska“ z dnia 24. X. 1929 r.] Przewodniczył kol Kusyk, sekr. kol. Kwaśniewski. — Do Stow. i Związku przyjęto bez wpisu nowowypisanych następujących kol. Kubiszyna Mikołaja, ur. dnia 24 stycznia 1909 r. w Tłumaczu, wypisanego na składacza dnia 28 września 1929 w druk. „Diła“ we Lwowie; Jasińskiego Michała, ur. 20 września 1909 w Sokalu, wypisanego 12 października 1929 w Zakł. Graf. „Książnica-Atlas“. Do Związku przyjęto bez wpisu kol. Federa Osiasa z Nadwórnej. — Na listę b. k. polecono wpisać kol. Chrzanowskiego W. z Kołomyi. — Reg. zapomogę nadzw. przyznano kol. Safalowi Tadeuszowi. — Uchwalono wypłacić zapomogę dla chorych, wstrzymaną przez kasjera kol. Tomusiakowi. — Uchwalono zapomogę nadzw. à 2 zł. dziennie kol. Łucykowi Michałowi na przeciąg 4 tyg. — Zapomogę nadzw. na przeciąg 4 tyg. przyznano również kol. Sowiakowi Stan. ze Stryja. — Regul. zap. nadzw. na przeciąg 120 dni przyznano kol.

Z TECHNIKI

NIERÓWNA JEDNOBARWNOŚĆ

Praktyka udowadnia, że równomierna jednobarwność kilku jednakowych form drukowanych osiągnąć się da tylko na jednej i tej samej maszynie, o ile maszyna ta podczas druku obsługiwana bywa stale przez jednego i tego samego maszynistę. Grę barw, względnie aparat farbowy maszyny, lepiej opanuje dwoje ócz o równej sile wzroku, aniżeli więcej ócz przy kilku różnych maszynach. Każda maszyna ma swoje właściwości i odpowiednio do nich pracuje, co można już stwierdzić przy przyrządzaniu. Koło każdej maszyny światło inaczej pada na stół wykładowy, co również wpływa na wykonanie druku. Zdarza się nieraz, że i maszyniście trudno jest z powodu złego wzroku utrzymać równomierny kolor, są to jednak wypadki wyjątkowe.

Nierówna jednobarwność bywa wynikiem rozmaitych powodów i znajduje swą przyczynę nietylko w technicznych ale i w fizycznych zjawiskach. Każdy doświadczony maszynista wie, że na jedną i tę samą maszynę są różnego rodzaju oddziaływania na farbę, walce i papier. Trudności te chcemy omówić i podać niektóre sposoby celem ich osunięcia.

Zabarwienie formy następuje przez walce nadające, które mają łączność z rozcieraczami i cylindrami farbowemi.

Walce i farby czułe są na zmiany temperatury. Podczas przerwy, przy zmianie dnia i nocy a szczególnie w zimie, z powodu ciągłego ruchu walców przy rozdrabnianiu i rozdwajaniu farby, masa walcowa stale zmienia się w swej ścisłości, co ujemnie wpływa na odcień druku. Dlatego należy uważać przy sporządzaniu i zakładaniu walców, by tarcie ich ograniczyć do minimalnego stopnia, jednak tak, by łączność między walcami a formą nie ucierpiała. Nadawanie farby na formę winno odbywać się bez silnego ciśnienia walców.

Nie jest też rzeczą obojętną, czy podczas druku znajduje się w kałamarzu dużo lub mało farby. Specyficzne różnice zachodzą też przy lżejszej lub gęściejszej farbie.

Przez długie drukowanie traci masa walcowa na swej ścisłości a farba na swej konsystencji, wskutek czego należy pod wieczór dać więcej farby, by otrzymać takie same krycie (Deckung) jak rano. Następnego rana należy dopływ farby znowu odstawić. Pochodzi to stąd, że ogrzane części żelazne ściągają się przy zmniejszającej temperaturze, a przestrzeń między nożem farbowym a duktorem stała się nieco większą. Walce ochłodzone przez noc, tracą szczególnie w zimie na oddaniu prawdziwego koloru i zmieniają mniej lub więcej same pośrednictwo stosownie do ścisłości masy. Po pewnym czasie masa walcowa i farba znowu uzyskują odpowiednią ciepłotę. Do tego czasu jednak trzeba było z powodu zauważonej różnicy w nadawaniu farby przestawić nóż farbowy.

Nieścisły kolor powstanie też z powodu za twardo i źle sporządzonych walców. Wówczas nie pracują one należycie łącznie z cylindrem farbowym i w obrocie swoim pozostają mniej lub więcej wtyle poza szybkością fundamentu i cylindra farbowego, pozatem tworzy się przez niejednego niepoznane jeszcze dublowanie lub mazanie (Walzenschmutz).

Inne źródło błędów znajdujemy w papierze. Nawet dobre gatunki papieru posiadają rozmaite gładzenia, a także strony szorstkie i gładkie wykazują różnicę pod względem szorstkości i gładkości. Przy druku ilustracyjnym na satynowanym papierze uwidocznia się to wyraźnie: jedna strona papieru nadrukowuje się dobrze, podczas gdy druga strona rwie, mimo mniejszej ilości farby. Te rozmaicie zmieniające się powierzchnie papieru sprawiają wiele kłopotu i wkońcu nie można się im przeciwstawić ze skutkiem. Jeśli mniej wartościowy papier dany jest do druku, wtedy pył i odrywki papieru zasypują walce, działa to szkodliwie na kolor farby i funkcjonowanie walców. Brud ten wpływa też na intensywność farby, gdyż dostaje się przez walce do kałamarza, zanieczyszcza nietylko farbę, ale zatyka również kałamarz, przez co farba nie ma równego odpływu. (Dok. n.)

Gąsłowskiemu E. — Przyjęto do wiadomości powrót kol. Orawetza Marjana, który ostatnio pracował w Gnieźnie. — Na podstawie pisma Oddziału poznańskiego przyznano regul. zap. związkową kol. Syniucie Michałowi.— Do zaciągnięcia bliższych wiadomości odłożono sprawę kol. Krauthamera Jonasa z Kołomyi. — Nadzwycz. zapom. najniższej kategorji na 6 tyg. przyznano kol. Teliczce R. — Regul. zapom. nadzw. na przeciąg 120 dni przyznano kol. Bausnerowi G. — Zapom. nadzw. na 4 tyg. przyznano kol. Korczyńskiemu F. — Regul. zap. nadzw. uchwalono kol. Szczepańskiemu Józefowi. — Kol. Sobczakowi Wal. odmówiono zap. dla bezk. z powodu zalegania z 5 wkładkami. — W stan inwalidowy z tyg. 43 przeniesiono kol. Obmińskiego Józefa. — Pismo p. Michaliny Broniewskiej, o pretensje po ś. p. Walleku Alojzym, pozostawiono do załatwienia ścisłemu Zarządowi. — Zwolniono od wpłacenia 4 wkładek kol Sakowskiego M., który bawił na urlopie na koszt własny. Od wpłacenia 1 wkładki za tydz. 37 zwolniono kol. Misiewicza. — Prośbie kol. Konecznego Leona, pracującego poza zawodem, o zezwolenie opłacania wkładek — odmówiono z powodu małego zarobku.—Prośbie p. Hostyńskiego Jana w imieniu wdowy p. Heleny Iwanowskiej o pomoc finansową, ze względów regulaminowych odmówiono. — Prośbie p. Ziemińskiej Józefy o przyznanie nadal zap. sierocej, ze względów regulaminowych odmówiono. Odmówiono również prośbie p. Trojnackiej o zap. dla sierót, na podstawie regulaminu.— Zapomogę na dalszy okres 6-ciu tygodni przyznano 3 kol., którzy porzucili pracę w drukarni Dankiewicza.—Przyjęto do wiadomości przyznanie subwencji miejskiej na „Dom Zdrowia“ w Mikuliczynie w kwocie 600 zł. — Na Ukraiński Kongres Zawodowy w dniu 1 listopada b. r. delegowano kol. Musija J. i Mykitkę St. — Żądaniu kol. Veita Adama o nadanie mu kondycji na podstawie ustawy inwalidzkiej, ze względów regulaminowych odmówiono. — Aprobowano wydatki poniesione na remont fortepianu, odmalowanie werandy, oraz odczyszczenie sali, jak również postanowiono zakupić dwa nowe piece. — Kol. Riedl im. Kom. Rew. przedłożył sprawozdanie z dokonanej rewizji ksiąg i kasy, które przyjęto do wiadomości. — Następnie omawiano sprawę podwyższenia opodatkowania i w tym celu postanowiono zwołać Zebranie kolegów maszynkarzy, gazeciarzy ręcznych i maszynowych oraz maszynistów rot. na dzień 27. X. b. r.

Lwów. [Protokół z posiedzenia Wydz. Gł. „Ogniska“ z dnia 28. X. 1929 r.] Przewodniczył kol. Kusyk, sekret. kol. Kwaśniewski. — Na porządku dziennym sprawa rewizji cennika. Kol. Kusyk zawiadamia, że z dniem 30 listopada b. r. wygasa umowa cennika, a ostateczny termin wymówienia upływa w dniu 31 października b. r. Po szczegółowem przedyskutowaniu tej sprawy, postanowiono zwołać Nadzw Waln. Zgrom. na dzień 30 października b. r.

Lwów. [Protokół z posiedzenia Wydz. Gł. „Ogniska“ z dnia 2. XI. 1929.] Przewodniczy kol. Kusyk, sekr. kol. Kwaśniewski. Na porządku dziennym sprawa podwyższenia nadzw. opodatkowania oraz wpływy i wnioski. — Projekt progresywnego opodatkowania referuje kol. Musij J. Projekt reformy opodatkowania, oparty na bilansie 43-go tygodnia, przedstawia się w cyfrach następująco: do kwoty 150 zł. 6%, od 150—200 zł. 8%, ponad 200 zł. 10% od pełnego zarobku. Po obszernej dyskusji uchwalono przyjść do Nadzw. Waln. Zgrom. z powyższym projektem do aprobaty. — Przyjęto do wiadomości zamknięcie rachunkowe budowy klozetów w „Domu Zdrowia“ w Mikuliczynie. — Odczytano i przyjęto do wiadomości tabelę płac Oddziału krakowskiego przyjętą dnia 3. X. b. r. — Nadzwycz. zapom. na 4 tygod. uchwalono kol. Barszczewskiemu Edwardowi. — Pismo kol. Sobczaka W. odłożono do następnego posiedzenia z tem, że kol. ten będzie wezwany na to posiedzenie. — Regul. zapom. nadzw. na 120 dni przyznano kol.: Pławżewskiemu Kajetanowi, Dreherowi Wł., Hrycakowi K. i Nowakowi Adamowi. Zwolniono od wpłacenia 2 wkładek kol. Dozorcewa Wł. ze Stanisławowa. — Przyjęto za wpisem do Stow. i Związku kol. Baara Marjana ze Stanisławowa z zastrzeżeniem. Do Stow. i Związku przyjęto: bez wpisu Wydrycha Bronisława, wypisanego na maszynistę dnia 19 X. 1919 w druk. Zakł. Nar. im. Ossolińskich i Sklarza Wilhelma, wyp. dnia 28. X. 1929 r. na maszynistę w druk. Zakł. Nar. im. Ossolińskich (A. Winiarza). — Nadzwycz. zap. najniższej kategorji t. j. à 2 zł. dziennie na 4 tyg. przyznano kol. Lempelowi Bernardowi. — Odmówiono prośbie Zarz. Kasy Udziałowej na udzielenie lokalu na tyg. przeprowadzanie poborów. — Uchwalono wstrzymać zapomogę na przeciąg 3 tygodni kol. J. R. Burgerowi, a to na podst. § 49, lit. c) reg. — Przyjęto do wiadomości sprawozdanie kol. Kusyka z objazdu prowincji. — Kolegom pracującym w drukarni Löwenkopfa w Drohobyczu postanowiono udzielić ostrej nagany za niejawienie się na zebraniu st. płatn. w dniu 2. X. b. r. oraz za nieorganizacyjne postępowanie w stosunku do męża zaufania i za sabotowanie uchwał Zarządu. — Kol. Beszowcowi Michałowi w Żółkwi postanowiono wstrzymać zap. na jeden tydzień oraz wyrazić naganę za nieorganizacyjne zachowanie i niejawienie się na zebraniu st. płatn. w dniu 27. IX. b. r.

Lwów. [Protokół z posiedzenia Wydziału Związku Introligatorów, odbytego 17 października 1929.] Przewodniczy kol Drewniak, sekretarzuje kol. Nowakowski. — Protokół z ost. posiedzenia odczytano i przyjęto do wiadomości. Po zreferowaniu przez kol. Drewniaka sprawy strajku introligatorów w Krakowie i po przeprowadzonej dyskusji, uchwalono wysłać dla strajkujących kolegów 200 zł. — Na Ukraiński Kongres Zawodowy, zwołany na dzień 1 listopada, wydelegowano kol. Konstantego Winiarskiego — Uchwalono wypłacić 20 zł. tytułem wkładki za członków Związku, którzy wezmą udział w kursie samokształcenia, urządzonego przez T. U. R. — Pismo Sekcji Kobiet P. P. S. w sprawie wciągnięcia do pracy naszych koleżanek, przyjęto do wiadomości i uchwalono poczynić odpowiednie starania. Uchwalono wystawić deklarację na 200 zł. dla „Dz. Lud.“, płatnych po 20 zł. miesięcznie. — Uchwalono zaprenumerować „Polską Gazetę Introligatorską“, wychodzącą w Poznaniu.

Przemyśl. [Wyciąg z protokołów z posiedzeń Wydziału Filji „Ogniska“ (Zarządu Związku) z dnia 19 września i 7 października 1929.] — Omówiono sprawę drukarń niecennikowych i powzięto odpowiednie uchwały. — Omawiano sprawę Spółdzielni drukarskiej i wezwano wszystkich kolegów do przystąpienia. — Kol. Romankiewiczowi zezwolono na pobyt poza Przemyślem przez 2 tygodnie. — Kol. Fedczukowi uchwalono zapomogę z fund. nadzw. bezk. przez 4 tyg. — Na czas nioobecności kol. Madejskiego, poruczono funkcję bibljotekarza kol. Pikulskiemu. — Uchwalono wysłać list gratulacyjny Sekcji Introligatorów we Lwowie z okazji jubileuszu. — Na posiedzeniu 7 października był obecny przew. kol. A. Kusyk, któremu przedstawiono ogólną sytuację i który również zaznajomił kolegów o ogólnem położeniu gospodarczem. — Kol. Fedczukowi uchwalono nadal wypłacać nadzw. zapomogę bezk. po 3 zł. dziennie. — Kol. Kowala zwolniono od płacenia wkładek na przeciąg 2 tyg. z powodu przedłużenia urlopu wypoczynkowego. — Kol. Mazur z dniem 28 września b. r. przestał pobierać zapomogę nadzw., zmieniwszy zawód.

SEKCJA MASZYNKARZY — LWÓW

Na Zgromadzeniu maszynkarzy, odbytem w dniu 27 października 1929 r., uchwalono powołać do życia Sekcję maszynkarzy we Lwowie.

Sprawa ta już dawno kiełkowała u nas. Wobec bezustannego wzrostu maszyn do składania we Lwowie, okazała się paląca potrzeba przeprowadzenia organizacji kolegów maszynkarzy.

Cel Sekcji jasny: pogłębienie techniczne, wymiana zdań na posiedzeniach i zgromadzeniach maszynkarzy, uregulowanie stosunków po oficynach, urągających dziś wszelkim prymitywnym urządzeniom, pilnowanie i przestrzeganie cennika, zacieśnienie węzłów życia koleżeńskiego i wiele innych spraw.

Sekcje maszynkarzy istnieją wszędzie, gdzie tylko wprowadzono maszyny do składania. Istnieją one w Warszawie, w Krakowie, a zagranicą prowadzone są one nadzwyczaj wzorowo.

Dla całości organizacji dają one olbrzymią pomoc, bo ułatwiają jej sprężyste działanie.

W duchu powyższym przeprowadzono na Zgromadzeniu dyskusję, poczem wybrano tymczasowy Zarząd, który zajmie się ułożeniem regulaminu Sekcji i wprowadzeniem jej w życie

Do Zarządu weszli kol.: Bamburowicz Marjan („Gazeta Poranna“), Bernadiuk Juljan („Słowo Polskie“), Kusyk Andrzej („Chwila“), Kuliner Boruch („Sztuka“), Mykitka Stefan („Diło“), Nowakowski Józef („Wiek Nowy“), Nowakowski Zygmunt („Dziennik Ludowy“), Prokopowicz Franciszek („Gazeta Lwowska“), Śledziński Kazimierz (Piller-Neumanna), Zarański Wojciech (druk. Goldmana).

Zgromadzeniu przewodniczył kol. Andrzej Kusyk, sekretarzował kol. St. Kwaśniewski.

KORESPONDENCJE

Przemyśl, październik.

Rozprawa prasowa przeciw przewodn. Filji przemyskiej kol. Mikrucie, oskarżonemu przez współwłaściciela drukarni „Pospieszna“ Adama Hemerlinga o „zniesławienie“, odbyła się dnia 21 października b. r. przed trybunałem orzekającym. Równocześnie obrońca oskarżyciela przedłożył trybunałowi około 10 numerów czasopisma „Nowy Głos Przemyski“, domagając się rozszerzenia powództwa cywilnego na kwotę 5.000 zł. jako odszkodowanie za rzekome straty, które drukarnia „Pospieszna“ z powodu umieszczenia notatek miała ponieść — czemu trybunał odmówił. Charakterystycznem było przemówienie zastępcy oskarżyciela, który „nie dorobił się jeszcze 2—3 kamienic i dlatego nie jest w możności płacić cennikowo“.

Obrońca oskarżonego wskazal na charakter ideowej pracy społecznej naszej organizacji, na niesumienny wyzysk i pracę chłopaczkami — skutkiem czego jest tylu bezrobotnych pracowników drukarskich, wreszcie rozebrał zeznania świadków. Jako świadkowie stawali — osk. Adam Hemerling wsp. druk., Antoni Bluj wł. druk, Arnold Piepes wsp. druk., E. Bilet wł. księgarni oraz cały Wydział Filji przemyskiej.

Po jednogodzinnej naradzie trybunał wydał wyrok uwalniający kol. Mikrutę oraz redaktora „N. G. P.“ od winy i kary oraz orzekający, że koszta sporu sądowego ponosi oskarżyciel prywatny, którego obrońca wniósł odwołanie z powodu wyroku do trybunału apelacyjnego.

*

Stanisławów, październik.

Maszyna do składania wierszy w świecie drukarskim nie jest nowością. Nowością natomiast jest szybkie tempo, z jakiem wkracza do nas w powojennej dobie rywal — żelazny kolega. Ułatwienie w nabywaniu maszyny umożliwia sprowadzenie jej nawet do miejcowości najmniej może spodziewanych.

Otóż żelazny kolega w postaci maszyny do składania wierszy, linotyp najnowszego systemu został sprowadzony przed czterema tygodniami przez drukarnię St. Chowańca w Stanisławowie. Narazie przeznacza się ją jako „współpracownika“ wychodzącego tu tygodnika „Kurjer Stanisławowski“. W przyszłości zaś niezawodnie użytą zostanie do innych robót.

Z chwilą, gdy zjawił się monter do ustawiania żelaznego kolegi, iluż to kolegów — żywych składaczy wierszy — zdając sobie sprawę z tej rywalizacji, na powitanie jego pogrążyło się w cichą i głęboką zadumę, z bolem duszy myśląc o przyszłości.

Rozwojowi techniki stanąć w poprzek nie można, a z rozwojem i ulepszeniami natury technicznej brać drukarską czeka — i tak już spotęgowana — niedola. Bez słowa sprzeciwu zmuszeni będą powiększyć armję bezrobotnych. Jedyne pocieszenie, że nie pierwsi... Istnieją wszakże zawody, jak np. włókniarze, których maszyna też wyrzuca na bruk.

W mózgownicy drukarza nasuwają się różne myśli i refleksje. Niejeden z nich uprzytamnia sobie obecny ustrój społeczny. I w złudnej zadumie z myślą i troską swego i rodziny losu sam siebie pyta: Czy niema już nikogo, ktoby zajął się losem ich i losami klasy pracującej?! A gdzież ci, co nami rządzą, których obowiązkiem przecież znaleźć radę? A rada jest przecież; wszak rząd winien swych obywatelom, którzy państwu bogactw swą pracą przysparzają, dać stałe ubezpieczenie na wypadek bezrobocia, na starość i zmniejszyć ilość godzin pracy, bo rozwojowi techniki nie sposób przeszkodzić.

CI, CO ODESZLI

Józef Styfi. Już w poprzednim numerze „Ogniska“ podaliśmy wzmiankę o śmierci ś. p. Józefa Styfiego, właściciela drukarni w Przemyślu.

Postać to była niecodzienna. Do Przemyśla przybył przed około 40 laty z b. Królestwa, ścigany przez policję carską z powodu swoich przekonań politycznych jakoteż i klasowych. Jako nielegalny, pracował w Przemyślu w różnych kółkach i stowarzyszeniach, grupując wokół siebie kolegów i ludzi postępowych. Utrwaliwszy swe położenie, oddał się z zapałem pracy zawodowej.

Jako pryncypał, w stosunku do organizacji naszej i do pracujących zajmował szczególnie w ostatnich latach stanowisko rzeczowe i przychylne. W dziedzinie techniki organizacyjno-przedsiębiorczej okazywał nam pełną życzliwość, czego dowodem są jego słowa, wypowiedziane na łożu boleści: „Niechaj „Ognisko“ w Przemyślu zakupi drukarnię J. Ł., a pozbawieni tamże pracy długoletni pracownicy, będą mieli zabezpieczoną dobrą przyszłość“.

S. p. Józef Styfi roku ubiegłego obchodził 60-tą rocznicę pracy zawodowej. Sprawami drukarni zajmywał się prawie do ostatniej chwili, zastępywany w czynnościach techniczno-administracyjnych przez swego syna, Juljana

Pod nieobecność przewodniczącego Filji „Ogniska“, kol. Mikruty, złożyli rodzinie kondolencję im. Wydziału kol. Leon Baran i Michał Pikulski.

Pogrzeb odbył się dnia 1 października, w którym wzięli gremjalny udział członkowie Filji „Ogniska“.

Cześć Jego pamięci!

Józef Kosowy, składacz, zmarł w Nowym Jorku we wrześniu r. b., przeżywszy lat 51. Zmarły kolega, wypisany został we Lwowie w r. 1896 w drukarni Budweisera (dzisiejsza „Drukarnia Polska“). Do Ameryki wyjechał w r. 1902, gdzie też zaaklimatyzował się. Zmarł na chorobę proletarjatu.

Cześć Jego pamięci!

Z NASZEJ SCENY

Wskrzeszone Koło.

Od bardzo długiego czasu Koło dramatyczne drukarzy lwowskich nie przejawiało żadnego znaku życia. Rozbiło się. Obręcz pękła, a pojedyncze szprychy rozleciały się na wszystkie strony. Znaleźli się jednak ludzie, którzy zatęsknili za swem Kołem. Obręcz dobra, więc zebrali lepsze szprychy, uzupełnili je i Koło gotowe. Skrzypi ono jeszcze, ale nie dziw, bo każde nowe kółko skrzypi troszkę. W rozpędzie przyjdzie ono znowu do siebie.

Wskrzeszone Koło dało więc nam w niedzielę, 3 listopada w sali „Ogniska“ wesołą farsę w 3 aktach, „Lunatyk“. Pod dobrą reżyserją kol. L. Ringla amatorki i amatorzy, występujący bądź pod własnemi nazwiskami bądź pod pseudonimami oddali z werwą swe role, a prym wiedli Z. Bajewski, W. Kucharska, M. Żuławska.

Na zapełnionej sali widzieliśmy bardzo wiele naszych dobrych znajomych, którzy, popierając usiłowania naszych amatorów, zawsze śpieszą na przedstawienia do „Ogniska“. Oklaskując gorąco grę amatorów, zachęcili ich do dalszej pracy na małej, ale swej własnej scenie.

Brak tylko było muzyki w antraktach. Czyżby Klub mandolinistów „Typographia“ wieczór ów miał zajęty?

Życzymy dalszej owocnej pracy nowemu Kołu dramatycznemu! *(x)*

BIBLJOGRAFJA

Katalog Bibljoteki Stowarzyszenia Drukarzy „Ognisko“ we Lwowie. Lwów, 1929 Str. 80, 16⁰. Pierwsza Związkowa Drukarnia.

Przed kilku tygodniami wyszedł z druku nowy Katalog Bibljoteki Stowarz. „Ognisko“ we Lwowie, opracowany przez kol. W. Czabarę. Katalog podzielony na XV działów, z których największy dział powieściowy.

Najbiedniejszy, niestety, dział XI, obejmujący dzieła i czasopisma drukarskie. Znachodzimy tu wszystkiego 9 (!) dzieł, dwa almanachy, albumy i roczniki niektórych czasopism drukarskich. W dziale tym brak najniezbędniejszych podręczników drukarskich nowszego wydania, których dziś na rynku jest bardzo wiele.

Każdocześni bibljotekarze muszą dołożyć wiele starań, ażeby dział ten skompletować i wzbogacać. Wszystkie sprawozdania, statuty, regulaminy i inne wydania stowarzyszeń naszych winny być skrzętnie zbierane, przechowywane i zaznaczane w następnych katalogach czy dodatkach do nich. Nie znachodzimy np. w Katalogu takiej poważnej pracy, jak kol. Bobera „Historja drukarń lwowskich“, lub broszur pamiątkowych Sekcji Personalu Pomocniczego czy Klubu Maszynistów Lwowskich. A przecież działa takie każdoczesny bibljotekarz sam musi wyławiać i notować, by nie znikły z pamięci naszej a dostały się do rąk młodszego pokolenia.

Przy tej sposobności apelujemy do kolegów, którzy posiadają dawne roczniki czasopism zawodowych, a które nie są zanotowane w Katalogu, o zasilenie niemi naszej bibljoteki.

„Polska Gazeta Introligatorska“, Nr. 10, październik 1929. Treść: Kłopoty redaktora (Z Szafranek); Do książeczki (wiersz K. Hałacińskiego); Ornamentacja (c. d); Międzynarodowy Salon książki; Zasady kalkulacji: Największe bibljoteki świata; Rozmaitości; Z życia cechów i towarzystw; Zjazd Związku wydawców w Warszawie; Listy do redakcji i t. p.

W numerze tym umieszczono opis Święta Związku Introligatorów lwowskich z dnia 22 września br. Redakcja „Gazety Intoligatorskiej“ zasyła również swoje życzenia: „Do wielu życzeń składanych Związkowi Robotników Introligatorskich m. Lwowa z okazji rocznicy przyłączamy się również, życząc mu dalszej owocnej pracy około rozwoju pięknej sztuki introligatorskiej“.

KRONIKA

Drukarnia Instytutu Stauropigjalnego, najstarsza drukarnia lwowska, sięgająca roku 1573, przechodzi obecnie nową metamorfozę. Poparzywszy się strasznie na swym dzierżawcy, osławionym Jaśkowie, który przez 6 lat gospodarzył majątkiem drukarnianym tak, że wkońcu pozostały z niego tylko gruzy — senjorat postanowił prowadzić drukarnię we własnym zarządzie. Jak nas informują, senjorat uchwalił zmniejszyć drukarnię do minimum, posprzedawać kilka zniszczonych przez dzierżawcę maszyn a w miejsce ich sprowadzić jedną; duża zecernia, która zajmuje dziś całe piętro, ma być zwinięta, a lokal odnajęty jakiemuś bankowi; mała zaś zecernia powstanie w parterze, w dzisiejszej hali maszyn. Zarządcą technicznym tej drukarni zostaje młodziutki wypisaniec Jaśkowa, niejaki Macan, który poza murami stauropigjalnemi niczego jeszcze nie oglądał. — Piękna ta niegdyś, najstarsza i największa drukarnia we Lwowie — ginie, wskutek fatalnej i wprost rabunkowej gospodarki! Do sprawy tej powrócimy jeszcze.

Czy wie o tem p. Prezydent sądownictwa lwowskiego? Cechmistrz introligatorów lwowskich, p. Jan Hewak ogłasza w ostatnim numerze „Gazety Introligatorskiej“ charakterystyczne pismo naczelnictwa więzienia karno-śledczego we Lwowie, Kazimierzowska 24, do prokuratury przy sądzie okręgowym lwowskim. Naczelnik więzienia p. Majewski poleca gorąco swój więzienny warsztat introligatorski, w którym więźniowie wykonują roboty „starannie, trwale, szybko i po niskich cenach“. Słusznie więc oburza się p. Hewak na tę niesłychaną konkurencję. Bo kiedy robotnicy i robotnice, pozbawieni pracy, cierpią nędzę wraz ze swemi rodzinami, to naczelnictwo więzienia prowadzi warsztaty, odbierając tem samem możność egzystencji ludziom, pozostającym na wolności. Jak się dowiadujemy, Cech mistrzów wspólnie z Związkiem robotników introligatorskich mają interwenjować w tej sprawie.

Odznaczenie wystawców na P. W. K. W uzupełnieniu ogłoszonego w poprzednim numerze „Ogniska“ spisu odznaczonych zakładów graficznych i wydawniczych na P. W. K. podajemy, że drukarnia Stanisława Chowańca w Stanisławowie otrzymała list pochwalny, zaś W. Zukerkandel, wydawca książek w Złoczowie otrzymał mały medal srebrny. Prócz odznaczeń P. W. K, Ministerstwo przemysłu i handlu przyznało dla wystawców następujące odznaczenia: Medal złoty otrzymała Drukarnia Zakładu Narodowego im. Ossolińskich i Książnica-Atlas S. A. we Lwowie; list pochwalny Pierwsza Związkowa Drukarnia we Lwowie; medal srebrny otrzymał wydawca Wilhelm Antoni Skrzyczyński we Lwowie.

Wieczór „Typografji“. W niedzielę, dnia 10 listopada br. odbył się Wieczór inauguracyjny Koła mandolinistów Stow. drukarzy „Typografia“ we Lwowie. Ze względu na to, że „Ognisko“ jest już przełamane, ocenę Wieczoru odkładamy do nast. numeru.

Z OŚLEJ ŁĄKI

Filar „stowarzyszenia“.

Jest u nas rubryka pod powyższym tytułem. Podpadają pod nią różne zdarzenia o cechach charakterystycznych, a umieszczamy w niej także życiorysy ludzi „wielkich“.

Dawno już nie było tej rubryki, bo nie było tematu. Aż pojawia się p. Łukaszkiewicz.

P. Łukaszkiewicz, człowiek wielki, spryciarz życiowy co się zowie, gniewa się, że nazwano go kanalją...

Kto zacz ten pan?

Posłuchajcie:

Pan Wacław Łukaszkiewicz poznał czarną sztukę w murach Rzeszowa; wypisał go p. Pelar, nie spodziewając się nawet, że uczeń jego stanie się sławnym w świecie drukarskim.

Na młodsze lata jego spuszczamy zasłonę, bo nic nas one zresztą nie obchodzą.

Był on potem przy wojsku, ajakże! Piastował zaszczytny urząd przy żandarmerji. Coś tam koledzy przemyscy opowiadają o jego działalności „wojennej“ w kasie „Wiry“, ale o tem kiedyindziej.

Wypłynął w Poznaniu. Przez lat kilka był w drukarni wojskowej w charakterze podoficera zawodowego. Dzięki swemu sprytowi został zamianowany kierownikiem tejże. Obok nieznajomości obowiązków kierownika drukarni, odznaczał się lekkomyślnością, wskutek czego po półtoraletnich rządach doprowadził drukarnię D. O. K. w poważne długi. Za jego rządów nie wypłacano personalowi regularnie pensji; łamanie zobowiązań wobec dostawców podważyło kredyt i opinję zakładu. Wreszcie wskutek tej „gospodarki“, zwolniono go z posady bez wypowiedzenia.

Rozpoczął później „pracę“ na własną rękę. Uzyskawszy od brata gotówkę, założył własną drukarnię. Nie trwało jednak pół roku, a stało się z nią to, co byłoby się stało z drukarnią D. O. K. Drukarnię za długi zamknięto.

Zostawiwszy zabagniony „interes“ na łasce losu, pierzchnął do Gniezna na stanowisko kierownika drukarni. Tu poznano się jednak na jego „kwalifikacjach“; po czterech tygodniach wylano go z tej posady.

Wypłynął wreszcie we Lwowie.

Będąc już kiedyś „kierownikiem“ i „pryncypałem“, chciał we Lwowie również założyć drukarnię, o pięknej firmie: „Drukarnia Legjonowa“. Chodził za tem tu i ówdzie, ale wszystko spaliło na panewce. Gdzieś w jakiś sposób dowiedziano się o jego „curriculum vitae“...

Zatrzymał się u osławionego Thumena, wreszcie dał nura do „Kresowej“.

I tu zaczyna tworzyć „stowarzyszenie narodowe“, wydaje odezwy razem z Mieciem Szyjkowskim — i w restauracji Felda przemyśliwa nad nowemi trickami, pisząc równocześnie tatarskie korespondencje do poznańskiego „Drukarza Polskiego“ o swoich wpływach i pracy na gruncie lwowskim...

Tak wygląda filar filji lwowskiej poznańskiego stowarzyszenia łamistrajków.

Z ostatniej chwili.

Jak dowiadujemy się, przewodniczącym żółtego „stowarzyszenia“ we Lwowie został wybrany (risum teneatis!) syn właścicielki drukarni „Pospiesznej“, b. przewodniczący rybaków, p. Ostruszka... P. Wacław Łukaszkiewicz zmuszony został zrezygnować.

Aż dopiero teraz „stowarzyszenie“ zakwitnie!...

WYDAJE STOWARZYSZ. DRUKARZY „OGNISKO“.
ZA REDAKCJĘ ODPOWIADA: ANDRZEJ KUSYK.
Z DRUKARNI L. S. T. W., LWÓW, UL. SAPIEHY 77.